



Dobry bój bojowałem

Wyzwania duchowej dojrzałości

„Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; A teraz oczekuje mnie wieńiec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego” —
2 Tym. 4:6-8.

Tytuł tego artykułu został zaczerpnięty ze słów Apostoła Pawła zawartych w powyższym tekście wstępnym. Święty Paweł dostrzegł, że jego ziemskie życie wkrótce dobiegnie końca i wyraził poczucie pewności, że „zachował wiarę”. Wyrażenie to jest podobne do napomnienia zapisanego w 2 Piotra 1:10: „Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie”.

Przeświadczenie apostoła o byciu znalezionym wiernym przy końcu swojego ziemskiego życia wydaje się większym poczuciem pewności niż to, które znajdujemy w Liście do Filipian 3:10-14: „Żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci. Aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”.

Czy jest jakaś istotna różnica między słowami „ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem”, a „biegu dokonałem” i „wiarę zachowałem”? Uważamy, że tak. Wcześniejsze postrzeganie przez świętego Pawła stopnia wierności ślubowi poświęcenia i posłuszeństwa Panu oraz jego późniejsze myśli wyrażone w 2 Liście do Tymoteusza, wyrażają osobistą świadomość postępu, jaki poczynił w służbie, do której Pan go powołał¹.

Szukajcie postępu

Podobnie jak święty Paweł, my również powinniśmy być w stanie dostrzec wyraźny postęp w owocach i łaskach ducha, w miarę jak postępujemy w naszej chrześci-

jańskiej wędrówce, przechodząc od stanu „niemowląt w Chrystusie” do duchowej dojrzałości. Ojciec Niebieski wybiera i kształtuje Oblubienicę Chrystusa (2 Kor. 11:2), która będzie miała przywilej pomagać naszemu zmartwychwstałemu Panu w wielkim dziele Królestwa i w przyszłych wiekach. Spłodzeni z ducha, zostali specjalnie wybrani do tego wyjątkowego powołania i nagrody.

Chociaż każdy może podjąć zdecydowany wysiłek, aby postępować zgodnie z biblijnymi zasadami sprawiedliwości, to jednak nikt nie może samodzielnie zdecydować się na przynależność do „Małego Stadka”. Ta możliwość otrzymania nagrody jest wyłączna dla tych, których Bóg powołał w Wieku Ewangelii. To powołanie nie następuje automatycznie ze względu na wychowanie w Prawdzie lub fakt uznania Bożego Planu Wieków za inspirujący. Tak jak Ojciec Niebieski wybrał apostołów i polecił Jezusowi, aby osobiście im służył (Łuk. 6:12-13 i Jan 17:9), tak i teraz Bóg wybiera tych, którzy są zdolni okazać wierność aż do śmierci, mogąc uczynić swoje „powołanie i wybranie pewnym” i zająć miejsce w uwielbionym Ciele Chrystusowym. Chrzest nie jest równy spłodzeniu z ducha. Spłodzenie z ducha ma miejsce, gdy ktoś akceptuje powołanie Boże. Jest to rzadka i cenna możliwość, za którą czeka specjalna nagroda. Mamy przywilej żyć w takim czasie w Bożym Planie, kiedy to wspaniałe zaproszenie i nagroda są oferowane.

„I ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Poiłem was mlekiem, nie stałym pokarmem” – 1 Kor. 3:1-2. Nawet jeśli przychodzimy do Prawdy z bogatym zapleczem instrukcji biblijnych, wszyscy rozpoczynamy chrześcijańską wędrówkę tak, jak to opisał apostoł w 1 Piotra 2:2-3: „Jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu, Gdyżście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan”. Każdy z ludu Bożego czyni postępy na wąskiej drodze inaczej. Wszyscy mamy swoje unikalne zaplecze, dary, talenty i mocne strony, a także braki. Wszyscy mamy jednak dokładnie ten sam cel, aby „uczynić swoje powołanie i wybranie pewnym” (2 Piotra 1:10).

Ostrożność zawsze wskazana

W miarę jak dojrzewamy w Chrystusie, po wielu latach na poświęconej drodze, możemy mniemać, że większość naszych ciężkich walk z upadłą naturą ludzką i przeciwnikiem jest zakończona. Wielu braci przekonało się jednak, że tak nie jest. Pomimo zwycięstw nad



samym sobą, odniesionych dawno temu, ludzkie słabości mogą ponownie pojawić się, by rzucić wyzwanie naszej duchowej dojrzałości. One mogą nas zaskoczyć i sprawić, że zaczniemy się zastanawiać: „Tak dawno temu poradziłem sobie z tym problemem i pokonałem pokusę. Jak mógłbym teraz oblać ten test?”.

Poetycki werset z Pieśni nad Pieśniami 2:15 jest czasami cytowany przy omawianiu dyscypliny związanej z przewycięzaniem świata, ciała i przeciwnika. „Połapcie nam lisy, małe liski, które psują winnice, a winnice nasze zakwitają!”. Właściciele winnic zawsze wypatrują zagrożeń dla swoich upraw, a niektóre z nich są łatwe do wykrycia – susze, mróz i zwierzęta, takie jak ptaki i szopy. Małe lisy, które mogą wyrządzić wiele szkód w winnicach, nie są tak łatwe do zauważenia, jednak mają zdolność do zniszczenia winnicy.

Lekcja z tego wersetu jest taka, że ci, którzy starają się żyć pobożnie, często są ostrożni w powstrzymywaniu się od ewidentnych występków, lecz nie tak ostrożnie strzegą się „małych lisków” – małych wykroczeń, które mogą poważnie zagrozić pobożnemu życiu. Drobne przewinienia mogą wydawać się niewinne w danym momencie. Nasze ciało i przeciwnik mogą jednak je wykorzystać, by stopniowo doprowadzić do poważniejszych grzechów. Zanim się zorientujemy, nasz wzrost w łasce i wiedzy (2 Piotra 3:18) może zostać poważnie utrudniony.

Chrześcijanie, także ci, którzy od dawna znajdują na tej wąskiej drodze i mają dobrze rozwinięte charaktery, muszą być ostrożni, by zauważać i eliminować pozornie małe grzechy i niedopatrzania, które mogą wyrządzić wielką szkodę charakterowi i przeszkodzić w okazaniu się „wiernym aż do śmierci” (Obj. 2:10). W dzisiejszym świecie nieodpowiednie atrakcje są o wiele łatwiej dostępne. Jest to jeden z efektów ubocznych rozwoju technologii. Dostęp do wrażeń i informacji wszelkiego rodzaju, dobrych i złych, jest teraz osiągalny w sposób wcześniej niespotykany. Jest to szczególnie prawdziwe w przypadku Internetu. Tak wiele informacji jest łatwo dostępnych w telefonach komórkowych i w domu – w tym materiały interesujące i wzbogacające, lecz również takie, które są sprzeczne z tym, co jest pobożne. Wszyscy, którzy starają się „żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie”, muszą być czujni i strzec się przed najmniejszymi pokusami, które mogą prowadzić do grzechu, rozumiejąc, że grzech może być także popełniony tylko w umyśle. Chociaż w 1 Kor. 10:13 zaz-

naczone, że pokusy zawsze są „ludzkie” (BG), to jednak środki, za pomocą których pokusy do grzechu są przedstawiane Nowemu Stworzeniu w Chrystusie, zmieniły się wraz z rozwojem technologii.

Fragment z Listu do Jakuba 1:14-15 ukazuje coś, co można nazwać „chronologią grzechu”. „Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości, które go pociągają i nęca; Potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć”. Nasza odpowiedź na szatańską pokusę jest w dużym stopniu uzależniona od naszej upadłej natury („własne pożądliwości”). Jeżeli pozwolimy pokusie robić postępy w naszych myślach, to prawdopodobnym rezultatem będzie popełnienie grzechu. Grzeszne zachowanie, jeśli nie jest powstrzymane, doprowadzi do duchowej spirali prowadzącej w dół, z negatywnym skutkiem. Wysiłki, aby powrócić do czystości umysłu i czynów staną się o wiele trudniejsze. Ta spirala zaczyna się od wpadnięcia w pokusę. Jeżeli utrzymamy integralność, którą rozwinęliśmy przez poprzednie zwycięstwa w próbach na wąskiej drodze, potencjalny grzech może zostać zablokowany, a sprawiedliwość odniesie zwycięstwo. Zwycięstwa nad grzechem – w myślach lub czynach – są drogą do coraz większego podobieństwa do Chrystusa i okazania się wiernym aż do śmierci.

Istotną kwestią jest to, że nasz postęp w zrozumieniu Słowa Bożego musi mieć bezpośrednie odzwierciedlenie w stawianiu się coraz bardziej podobnym do Chrystusa w naszym zachowaniu. Czasami prawda ta wyrażana jest jako „wzrastanie w łasce i poznaniu” (2 Piotra 3:18).

Wreszcie, ważne jest, by cieszyć się ze zwycięstw nad pokusami ze strony świata, ciała i Przeciwnika. Duchowa dojrzałość, rozwijana przez wiele lat na wąskiej drodze, da nam odwagę do kontynuowania niekończącej się walki z grzechem, który zawsze jest „u drzwi” (1 Mojż. 4:7). Walka ta zwiększy naszą zdolność do zrozumienia i docenienia wspaniałych prawd zawartych w Piśmie Świętym.

„Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” – 1 Kor. 15:57.

Robert Brand

¹ Nie wiadomo dokładnie, ile czasu upłynęło między tymi dwiema wzmiankami Pisma Świętego, lecz zasadna jest myśl, że List do Filipian został napisany około 62 roku, a 2 List do Tymoteusza około 67 roku – to tylko pięć lat różnicy. (Myśl warta uwagi: Święty Paweł wydawał się „uśredniać” czas, co widać przy porównaniu wersetów: Dzieje Ap. 19:8-10 i Dzieje Ap. 20:31. W każdym razie sugerujemy, że postęp apostoła Pawła na wąskiej drodze mógł być szybszy niż w przypadku większości z ludu Bożego. Był on wybranym apostołem z określoną i zadeklarowaną misją oraz miał osobiste objawienie uwielbionego Pana (Dzieje Ap. 9:3-9). Jego „nadzwyczajność objawień” (2 Kor. 12:7) mogła wpłynąć na jego szybki wzrost w owocach i łaskach ducha).